

TEATR

LAT



TEATR
POLSKI

1932. JURANDOT

DZIEWIĄTY SPRAWIEDLIWY

RYSZARD WINIARSKI

TOMASZ OCHALSKI

KRYSTYNA MENCIK

I.

Jurzy Jurandot z biblijnego motywu Sodomy zrobił literacką zabawę. Krystyna Meissner wprowadziła żart inscenizacji. U Jurandota Sodomę odwiedzają aniołowie: Zorobabel, Azaryjasz, Hod. W Teatrze Kameralnym aniołami są: Pawlikowski, Duriasz, Pluciński.

Co prawda dosyć już spektakli, gdzie reżyser sam się bawi ilością własnych propozycji. Ale tempo przedstawienia „Dziewiąty sprawiedliwy“, swoboda zmiany pomysłów rozszerza znaczenie tekstu sztuki. Meissner, której dowcip i elegancję reżyserił utrwaliła premiera „Księżniczki na opak...“ Calderona, odwołała się do doświadczeń aktorskich zespołu.

Na scenie Kameralnej, obok trójki boskich posłów, szczególnie wyraziście rysują się Achsa Renaty Kossobudzkiej i Sebeon Zygmunta Hobota. Zwłaszcza Kossobudzka modulacją głosu, gestyką podkreśla ciągle przejście światowej kobiecy w bajzel-mamę (świetny epizod sądu). Zresztą Meissner ożywia i dalsze plany (wejścia bandy Joasa). Czasem jednak zdarzają się wypadki, kiedy aktora dłuższą chwilę pochłania wymowa l-przedniojęzykowego. A szkoda, gdyż barwie całości spektaklu przydałaby się maksymalna naturalność gry. Zwłaszcza, że istnieje rzadka zgoda reżyserii, muzyki (Tomasz Ochalski) i scenografii (Ryszard Winiarski).

Winiarski uchwycił szczegół współczesnej przepowiedni (np. teczki delegowanych aniołów), a równocześnie rozbudował poetycką metaforę (kolor!). Kłótnia bajzel-mamy i pierwszej kochanki męża stanu (A. Dmochowska) rozlega się z wyżyn dwóch finezyjnie zarysowanych balkonów. Powiększona papierowa melba i serlo-wytworna maniera jedzenia Achsy. Loczki bandy Loasa (paniom polecam obejrzenie stroju Głińskiego), teleturniejowa tablica numerów Sprawiedliwych, skrzynka mleczarza...

Jurandot ma nadzieję znalezienia cichych Sprawiedliwych. Niezależnie od autorskiego optymizmu (nawet tego smutnego) muzyczny finał przedłużył element zabawowy. Ostra melodia przyśpiewek Mleczarza (M. Gajda) niemal rozbija całą filozofię Joasa.

I wreszcie zostaje autentycznie kolorowe widowisko.

JADWIGA JAKUBOWSKA